

Doba komputerów zamknęła nam drzwi przed samodzielnością i moralnością.

W dzisiejszych czasach ulegamy procesowi zniewolenia. Doprowadza to do uszczerbków na zdrowiu psychicznym młodych ludzi wychowujących się w dużych miastach. Brak spokoju, bliskości, łona natury a nadmiar agresji, przestępstwa i szare bloki przyczyniają się do depresji i chorób (tzw. nowego pokolenia) włączając w to zaburzenia odżywiania. Bo przecież należy być pięknym, idealnym z okładek kolorowych magazynów. Powoli zanika tradycja spotykania się z przyjaciółmi. Owszem, młodzież ustala sobie miejsca spotkań. Jednak to już nie te same spacer, rozmowy bez wulgaryzmów, zabawa zgodna z etykietą i etyką. Gdzie podziały się chwile, które z pewnością pamiętają nasi rodzice? Zamilkły. Zmienione czasy. Można by rzec: dziwne czasy, nie do końca zrozumiałe. Nawet dla mnie. W dzisiejszych czasach ludzie są tak zapatrzeni w świat komputerów, nierealny, że zapominają o wielu podstawowych rzeczach, zachowaniach, zanikają wszelakie wartości. Liczy się pościg za pieniądzem, „po trupach do celu”. Ostry makijaż i markowe ubrania maskują nie tylko wygląd, lecz jeszcze rysy na duszy człowieka. Potrzebnie? Nie nam to oceniać. Każde postępowanie ma swoje wady i zalety. Nikt z nas nie jest ideałem. Każdy dąży do wyznaczonego sobie celu.

Zostaje jeszcze temat szkoły. Potrzebna czy nie... Kilkanaście lat nauki ma zaprocentować dobrą pracą. Czy tak będzie? Nie wiadomo, czy zadecydują umiejętności, łut szczęścia bądź układy w wielkim świecie biznesu. Być może dzięki nauce zdobędziemy przysłowiowe „miliony”. Jak kto woli. Jednak jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że część wiedzy, którą zaczerpnęliśmy podczas naszej edukacji może nam się nigdy nie przydać w dorosłym życiu. Bądź co bądź, na razie rządzą nami rodzice, a im lepiej nie podpadać. Oni mówiąc „uczysz się dla siebie”, mają na myśli „tylko spróbuj mieć złe oceny”. Jak na razie nie mamy wyboru. Staramy się nadążyć za oczekiwaniami rodziców.

*Wiktoria*